

Prof. Marian Stępak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Wydział Sztuk Pięknych

**Szanowny Pan Prof. dr hab. Antoni Cygan,
przewodniczący Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych
w Katowicach**

Pismem nr ASP-DKS/śsd-0605-25/2023 z dnia 17 lipca 2023 r. zostałem poinformowany o uchwale Rady Dyscypliny ASP w Katowicach, podjętej na posiedzeniu w dniu 5 lipca 2023 roku, dotyczącej powołania mnie na recenzenta w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora Panu mgr. Tomaszowi Swobodzie. Pismo oraz inne dokumenty i materiały niezbędne do sporządzenia recenzji otrzymałem dnia 19 lipca 2023 roku. Wnikliwie zapoznałem się z dokumentacją dysertacji, dorobkiem artystycznym i naukowym Kandydata, sporządziłem recenzję, którą przesyłam także w plikach .doc i .pdf, zgodnie z wymaganiami.

**Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora
Panu mgr. Tomaszowi Swobodzie, przeprowadzonym
w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach,
w ramach Środowiskowych Studiów Doktoranckich**



Sylwetka Kandydata

Sylwetkę Pana mgra Tomasza Swobody nakreśliłam na podstawie nadesłanych materiałów a także treści z internetu. Artysta urodził się w 1972 roku, związany jest ze Śląskiem, zamieszkały obecnie w Cieszynie. Studia odbył w latach 1995–1998 na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Od 2018 roku uczestnik Środowiskowych Studiów Doktoranckich w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Współzałożyciel Szkoły Sztuki i Myślenia w Cieszynie, działającej od 2010 roku i wykładowca rysunku, fotografii, multimediiów oraz tworzenia obiektów 3D. Współzałożyciel Galerii Szara, w której w latach 2002 – 2004 był kuratorem, taką samą rolę pełnił w działającym w latach 2004 – 2005 The Underground Art Center w Clitheroe w Wielkiej Brytanii. Z kolei, od 2005 do 2009 roku był pomysłodawcą międzynarodowego projektu rezydencji artystycznych „Incydenty w Cieszynie, Czeskim Cieszynie, Bielsku-Białej i w Wielkiej Brytanii. Był koordynatorem artystycznym międzynarodowego projektu „Lokomotywa” prowadzonego przez Galerię Bielską BWA i Oslo Teknopol w Norwegii, kuratorem Targów Sztuki Sfera Sztuki, organizowanych przez Galerię Bielską BWA w Bielsku-Białej oraz stypendystą projektu „Artysta w Czasach Beznadziei” (te inicjatywy bez dat, bo ich nie odnalazłem). W 2017 roku został współzałożycielem Galerii 12 w Cieszynie. Finalista międzynarodowego konkursu fotograficznego Sony World Photography Awards w 2018 roku, finalista międzynarodowego konkursu fotograficznego Lens Culture Portrait Awards, także w 2018 roku oraz gospodarz i pomysłodawca programu międzynarodowych rezydencji artystycznych we współpracy ze The Association of Icelandic Visual Artists (SIM) na Islandii. Najistotniejsze problemy poruszane w dziełach Pana Tomasza Swobody, to duchowość oraz pamięć reprezentowana zarówno przez jednostkę, jak i wspólnotę, która z konieczności nawiązuje interakcje ze społeczeństwem. Interesują go takie zagadnienia, jak trwanie oraz przemiana, a także niewyjaśnione naukowo fenomeny mistyczne o charakterze ludycznym, których nie da się zaliczyć do praktyk religii zinstytucjonalizowanych. W swojej twórczości stara się uchwycić moment uniesienia w trakcie kontemplowania zmian zachodzących w materialnym świecie. O tych zainteresowaniach, które doprowadziły Artystę do rozprawy doktorskiej napiszę oceniając dorobek artystyczny do czasu rozpoczęcia studiów trzeciego stopnia.

Zanim przejdę do sedna recenzji podzielę się uwagą, której nie zawsze chciałbym ujawniać zanim przystępuję do oceny pracy. Otóż, przyznam, iż z przyjemnością wziąłem do rąk przesłane materiały Pana Tomasza Swobody, z uwagi na ich wizualną jakość. Po wtóre, pozytywnie zaskoczyła mnie nie tylko zawarta w tych materiałach warstwa ilustracyjna, ale i interesujący sposób przekazania treści, poza drobnymi mankamentami, o których napiszę później.

Doceniając język wypowiedzi, całość czytało się z lekkością i zaciekawieniem. Ponadto, przeczytawszy sugestywny cytat z Biblii, jako motto pracy, zacząłem się zastanawiać, czy to będzie pochwała poddania zwierząt człowiekowi, czy też może wejście w dialog ze słynnym filmem Agnieszki Holland „Pokot” na podstawie książki Olgi Tokarczuk. Dodam także, iż zazdrozczę Panu Tomaszowi Swobodzie dziadka i wspomnień z dzieciństwa, wśród których są egzotyczne „Amadyny, ryżowce, nimfy, nierozłączki i mnóstwo innych...”

Ocena formalna i merytoryczna dzieła doktorskiego pt. „Animal Space. Problematyka przestrzeni mieszkalnych dzikich zwierząt na podstawie ogrodów zoologicznych”.

W swojej części opisowej rozprawy doktorskiej Pan mgr Tomasz Swoboda zamieścił ciekawe odniesienia innych twórców w stosunku do swojej propozycji artystycznej. W takim kontekście nie dziwi przybliżenie jednej z najbardziej intrygującej sytuacji, jaką stworzył Joseph Beuys. Mowa naturalnie o „I Like America and America Likes Me”. Ikoniczny przykład próby koegzystencji z dzikim zwierzęciem. Autor w odważny sposób podjął próbę konfrontacji swojego dzieła doktorskiego z wielką postacią sztuki współczesnej. Uważam, że Panu Tomaszowi Swobodzie udało się przeciwstawić rozbudowaną przed względem formy wielocłonową realizację, której siłą jest to, że nie próbował wchodzić w dosłowne odniesienia do tak słynnego działania.

Siłą przekazu poszczególnych propozycji prac Doktoranta jest nie tylko jakość artystyczna, ale także forma ich przedstawienia. Są one dla mnie w zgrabny sposób wplecione w inne przykłady, z którymi tworzą intrygującą korespondencję.

Nawet mogę zaryzykować stwierdzenie, że takie zaprezentowanie swojego dzieła doktorskiego jest także pokornym poddaniem się konfrontacji na każdym kroku, ale również stało się bardzo ciekawym przekazem dla osoby oceniającej.

To, co dla mnie cenne, to fakt, że część opisowa nie zawiera tej zazwyczaj stosowanej narracji z podziałem – oto moje dzieło, a w innej części przykłady twórców, którzy doprowadzili do stanu świadomości lub, z którymi należałoby je skonfrontować. To jeden z powodów o jakich wspomniałem, że lektura dysertacji Pana Tomasza Swobody stała się dla mnie przyjemnością.

Całość rozprawy została zawarta w dziewięciu rozdziałach. Dzieło dotyczy

przestrzeni mieszkalnych tworzonych przez człowieka dla dzikich zwierząt, a jest zbiorem myśli, dokumentacji fotograficznej, nad którymi to zagadnieniami Autor pracował wiele lat, realizując projekt dotyczący problematyki zamkniętych przestrzeni dla zwierząt. Zapoznawszy się z zawartością przesłanych materiałów, zdecydowanie zgadzam się z Panem Tomaszem Swobodą, iż tematem przewodnim jest „otwarte pytanie o sens istnienia ogrodów zoologicznych w przeszłości i współcześnie”. Jest to absolutnie czytelne i przedstawione w interesujący pod względem formy plastycznej sposób.

Oceniając rozprawę, wyłuskując poszczególne dzieła, zdecydowałem, że zrobię to niekoniecznie według kolejności zawartej w części opisowej, będącej de facto także samą rozprawą. Tej pierwszej poświęcę oddzielny fragment recenzji, również zatrzymując się przy wybranych fragmentach, które zdecydowanie przypisałem do opisowości poszczególnych realizacji.

Moją ocenę zacząłem od rozdziału - streszczenie, które w bardzo dobry sposób zdefiniowało sens całości przekazu, jednak teraz przejdę do pierwszych dwóch stron, gdzie umieszczona została fotografia, zaczerpnięta z rozdziału siódmego, „Gówniane słońce mangaby”, ze wspomnianym biblijnym cytatem, w bardzo sugestywny sposób wprowadzającym w lekturę, mówiący, iż zawartość dotyczy spraw niezwykle ważnych, nie tylko dla zwierząt, ale i dla nas, którzy przyczyniamy się w różnoraki sposób do takiego stanu rzeczy. Z kolei na stronie 8 widzimy ciekawą fotografię sylwetowo ujętej postaci ludzkiej, a w jej obrębie w oddali przyklejone do ściany kojca zwierzę, które jakby było przez człowieka osaczone. Już na samym wstępie oceny trzeba podkreślić, iż zaletą części dzieł jest wyzbycie się koloru, co również jest kolejną z wartości formalnych. Na stronie 14 odnajdujemy fotografię przedstawiającą skórę słonia, zaprezentowaną tak, jakby była to wyjątkowo muślinowa tkanina artystyczna, a na str. 17 wielowarstwową fotografię. Ma ona w sobie tak dużo nakładających się wzajemnych transparentności, odniosłem więc wrażenie, iż Autor zdecydowanie chce nam powiedzieć – świat zwierząt jest niezwykle rozbudowany, nie tylko w odniesieniu do gatunków, ale problematyki wokół nich się wydarzającej. Pod względem formy plastycznej jest jednak inna bardziej zdecydowana wartość, bowiem świat zwierząt przedstawiany jest śladowo, absolutnie pośrednio, jednak ich obecność jest aż nader oczywista. Zresztą, wczytując się treść przesłania w suplemencie dotyczącym

M. Swoboda

dorobku artystycznego znalazłem znamienne stwierdzenia: „... aparat fotograficzny niczego tutaj nie odkrywa, a wręcz uwypukla niemożliwość zobaczenia. Obraz jest często nieklarowny przez wielość detali, refleksy, odbicia i nie sprawia, że jesteśmy bliżej zwierząt” chociaż są one prawie nieobecne. „W iluzorycznym środowisku ogrodów zoologicznych, w ich teatralnych scenografiach przebywają na obrzeżach” schowane za rekwizytami „utraconego przez nie terytorium”.

To właśnie, jako wartość artystyczną cenię w fotografiach „Animal Space” Pana Tomasza Swobody w sposób szczególny. Tak, jak na tej wspomnianej wcześniej fotografii ze strony 17, gdzie pierwszy plan jest wyrazisty, masywny a to, co w górnej partii nawarstwia się w refleksach odbić w taflach szkła, w których sylwetowo mającą owe nieszczęsne protezy, o których pisze Doktorant. Potwierdzenie tego odnajduję w rozdziale pracy pt. „Ludzka strona szyby”, gdzie przeczytałem, że „Szkło oraz wszelkie przezroczyste lub odbijające światło powierzchnie są jednak dla ptaków niewidoczne”. Pamiętam rozbudowany cykl dzieł Jana Berdyszaka z wykorzystaniem szyb oraz refleksje artysty na ten temat, w których sugestywnie określał, że tafle szkła mają dwie podstawowe funkcje – z jednej strony są przegrodą, która dzieli, a z drugiej - dzięki swojej transparentności – elementem, który łączy. Jednak dla tworzenia iluzji, za sprawą odbić, rzeczywiście tafle szkła doskonale potrafią sugerować złudność ciągłości przestrzeni. Odnajduję to potwierdzenie także w tekście Pana Tomasza Swobody, który podkreślił, iż szyba daje nam „...możliwość przebywania bardzo blisko dzikich zwierząt, ciesząc się tą pozorną wspólnotą, która nigdy by nie zaistniała w warunkach naturalnych. Stojąc po ludzkiej stronie szyby, jesteśmy bezpieczni. Jesteśmy bezczelni. Ten podział pozwala nam zobaczyć zwierzęta z bliska, ale także przypomina nam, że nie jesteśmy tacy jak one. Jesteśmy inni. Jesteśmy oddzieleni. Czy ciągle jesteśmy z natury”? Podobnego typu potwierdzenie świadomego wykorzystywania przezroczystości szkła w tworzonych fotografiach odnalazłem w jednej z odpowiedzi w zamieszczonej rozmowie z Agatą Ciastoń: „Powierzchnia szyby doskonale odbija świat poza klatką, ludzką stroną szyby. Widać pojawiające się refleksy świetlne emitowane przez lampy w pomieszczeniach, halach, przejściach. W odbiciach dostrzec można również świat poza klatkami, który w końcowym obrazie tworzonym przeze mnie wydaje się być jeszcze jedną warstwą rzeczywistości. Świadomie wykorzystuję te sytuacje

M. Swoboda

w rejestracji fotograficznej, tworząc nowe konteksty – niejednokrotnie wywołujące silne emocje, kiedy ogląda się końcowy obraz”.

W tym samym fragmencie rozmowy Pan Tomasz Swoboda wyjawiał powody zastosowania koloru w oddzielnym zestawie fotografii, dzieląc się informacjami, że kolor w zestawie dzieł z rozprawy doktorskiej był dla niego istotny tam, gdzie pojawiały się odbicia świata poza klatkowego z refleksami ludzkiej rzeczywistości osaczającej świat zwierząt. Natomiast fotografii czarno-białej używał tam, gdzie rejestrował architekturę ogrodów, która jest lepiej analizowana jako zimny monochromatyczny obraz. Przyznam, że ma to sens i jest to czytelne podczas oglądania poszczególnych serii zdjęć i w tym wypadku fotografia kolorowa wprowadziłaby złudne wrażenie estetycznego piękna, w zdehumanizowanym świecie ogrodów. Rzeczywiście „Oglądany beton staje się jeszcze bardziej betonem, metalowe ogrodzenia jeszcze mocniej pokazują barierę nie do przejścia, a sam kształt architektury nie pokazuje nic innego jak tylko ludzki pomysł przestrzeni dla zwierząt”. Pozwalam sobie przytaczać fragmenty z tekstu, bowiem podkreślają one sedno zagadnienia podjętego tematu i w bardzo dobry sposób są dla mnie dodatkową jakością w ocenie wartości artystycznej rozprawy doktorskiej.

W takim razie jeszcze jeden fragment z tego samego rozdziału, który moim zdaniem bardzo klarownie definiuje sens zagadnienia cyklu „Animal Spaces”:

„Kolejny raz patrzę na pyłek piór, odbity kształtem ptaka na szybie. Biały, piękny rysunek delikatnego tułowia oraz mocniejsze ślady rozłożonych skrzydeł.

Widzę też kształt głowy ptaka. Widzę oko. Kształt tułowia przekręcony nieporadnie – żadne en face czy z profilu. Nieforemna bryła. Rysunek ciała wciśniętego w twardą, przezroczystą niewidzialność. Potem śmierć”. Zaraz potem odnajduję porównanie upadku ptaka do „Upadku” Basa Jana Adera. Po części tylko zgadzam się, że „On dobrze wiedział, gdzie skacze i co prawdopodobnie się wydarzy.

Spadł, ale przez chwilę leciał. Upadek ptaka jest inny – niewidzialny i horyzontalny. Dwa rodzaje przezroczystości. Ta związana z pejzażem, dająca możliwość lotu, i ta ludzka, zatrzymująca to, co zewnętrzne”. Zdecydowanie uważam, że inne upadki Adera miały jednak dużo z ryzyka ptaka uderzającego z nieprzewidywalną przez niego przegrodę szkła, a potwierdzeniem jest jego ostatnie dzieło z wypłynięciem w rejs, nigdy z niego nie wracając. Jak samotny ptak lecący przez ocean bez możliwości zatrzymania się na bezludnej wyspie.

Z kolejnego rozdziału „Gówniane słońce mangaby” odniosę się do zdjęcia ze strony 43. Pan Tomasz Swoboda w literacki sposób opisał poranną wizytę w ogrodzie

zoologicznym, zatrzymując się kolejno przy jednej z klatek. Zdjęcie jest osobiliwe, bo w gruncie rzeczy to dokumentacja rysunku przedstawiciela koczkodanowatych, jednak rzecz jasna w naszym rozumieniu, a kreacja była po stronie osoby fotografującej. Można rzec, iż dzięki intelektowi mangaby Doktorant wykorzystał jej rysunkowy przejaw komunikacji z przedstawicielem naczelnych. Naturalnie, fotografia dobitnie podkreśla sens rozprawy, ale i w sugestywny, chociaż wyrafinowany sposób definiuje dramat zwierząt odseparowanych od środowiska naturalnego. O rozdziale pt. „Wojna zmienno-rasowych” napiszę szerzej w ocenie części opisowej, jednak wyraźnie chcę tutaj podkreślić, że opis snu jest znamienny, ale to co dla wartości pracy istotniejsze, to część ilustracyjna. Jest ona ciekawym dopełnieniem, jako element składowy rozprawy doktorskiej. Bez względu na tego rodzaju dywagacje, bowiem są one dla mnie mniej istotne, wyraźnie chcę podkreślić, iż rzadko się zdarza, aby w pracy naukowo-badawczej zamieszczać rysunki mające znamiona szkiców, a w moim odbiorze szkicami nie są.

Bez względu na okoliczności, uważam zestaw rysunków Pana Tomasza Swobody za bardzo ciekawy, który nazwał tożsamo, jak tytuł rozdziału. Moje określenie tych rysunków szkicowymi wiąże się nie tylko z powodu ich rzeczywistej szkicowości, ale głównie z braku podania rzeczywistych wymiarów, zresztą, jak i fotografii w całej zawartości części opisowej.

Trudno jednoznacznie stwierdzić co jest mocniejsze w swoim przekazie, piszę o zawartości z rozdziału piątego rozprawy - „Odwrócony seledyn”. Zamieszczony opis klatki bez jej mieszkańców, czy jej zdjęcie? Wszak ocena dotyczy warstwy plastycznej, nie mogę oprzeć się, by nie wyrazić swojego uznania, zresztą już po raz kolejny, do treści. Fotografia jest w tym wypadku sprowadzona do pozycji ilustratora, co nie pomniejsza jej wartości. Z kolei, można zaryzykować stwierdzenie, iż najmocniejszym w swoim przesłaniu, odnosząc się do sedna przesłania rozprawy doktorskiej, w tym także do statusu ogrodów zoologicznych i ciągle dominującej roli człowieka, jest rozdział dziewiąty pt. „Inwazje”. Jest to forma swoistego rodzaju podsumowania, a sednem wideo Artysty z 2021 roku, które w całości można zobaczyć na kanale YouTube. Zgadzam, się z Doktorantem, iż wykorzystane teksty

M. Świątek

biblijne, szczególnie w tym właśnie rozdziale, stanowią bardzo dobre podsumowanie przemysłów na temat relacji ludzko-zwierzęcych w kontekście architektury ogrodów zoologicznych.

Ocena części teoretycznej rozprawy doktorskiej

Odnosząc się do wymogu oceny części opisowej rozprawy, która, jak sam Autor zaznaczył, jest jednorodną całością, chcę w zasadniczy sposób odnieść się do zamieszczonej w drugim rozdziale rozmowy z kuratorką i badaczką dr Agatą Ciastoń. Odpowiedzi Pana Tomasza Swobody bogate są w ważne odniesienia do literatury opisującej problematykę rozprawy doktorskiej. Odnajdujemy tam ciekawe nawiązania do sztuk wizualnych, ale także zostały wyartykułowane deklaracje Doktoranta w kontekście do jego postrzegania człowieka, jako gościa, ale też intruza odwiedzającego przestrzenie ogrodów zoologicznych. W rozmowie zostało poruszonych wiele aspektów, do niektórych z nich odniosę się, by ocenić przydatność wniosków z nich płynących do niniejszej oceny. Jednym z ważnych zagadnień, to świat dzikiej przyrody zapamiętany z dzieciństwa, co - jak się okazało - miało duży wpływ na późniejsze wybory Artysty i twórczą tematykę. Taka lektura stała się tym bardziej pożyteczna, kiedy można dowiedzieć się o szczegółach, także wspomnieniach o fascynacji dziadkiem, w tym, że jego „przestrzenie na klatki były ogromnych rozmiarów”, by wchodząc do ich środka czuć się „ptakiem w ptasim świecie”. Z lektury wywiadu wyraźnie sączy się przeświadczenie, iż problematyka dotycząca rozprawy narastała z czasem, ale też odnaleźć można wyraźnie argumenty, że potrzebne były permanentne wizyty w ogrodach zoologicznych i narastający sprzeciw na sposób traktowania w nich zwierząt. Widać to chociażby w odpowiedzi na pytanie odnoszące się do obrazów architektury klatek w porównaniu do zapamiętanych tych z dzieciństwa: „Zupełnie sprzeczny z tym, jak kształtowany był mój stosunek do zwierząt, wyobrażenie, jak powinna wyglądać przestrzeń ich życia”. Sądzę, iż zasadnicze wytłumaczenie powodów podjęcia się przez Pana Tomasza Swobodę tematu rozprawy pada w zamieszczonej rozmowie. Na pytanie Agaty Ciastoń, czy lektura tekstu autorstwa Johna Bergera „Po cóż patrzeć na zwierzęta” miała znaczenie, padła rozbudowana odpowiedź, w której Doktorant przytoczył uzasadnienia nieetycznej potrzeby istnienia ogrodów zoologicznych:



„Przykład takiego bardzo opresyjnego patrzenia stanowi zrealizowany w 1952 roku przez Joannę Wiśniewską film „Warszawskie ZOO”. Jest to czarno-biała narracja prezentująca sposób podejścia, myślenia człowieka XX wieku do ogrodów zoologicznych. Film przedstawia zamknięcie zwierząt bez nawet cienia krytyki. Manipulacja obrazem i tekstem narratora jest tak wysoka, że widz odnosi wrażenie, że ogród zoologiczny stał się lepszym, bezpieczniejszym miejscem dla przebywających w nim zwierząt. Kolejne, następujące po sobie kadry wyciszają w odbiorcy wszelkie wątpliwości co do słuszności przetrzymywania nie ludzi w zamknięciu”. W dalszej części rozmowy, kiedy Agata Ciastoń zapytała o mocno akcentowany przez Bergera duchowy i mitologiczny aspekt naszych relacji ze zwierzętami, ulegających na przestrzeni wieków osłabieniu, Pan Tomasz Swoboda odpowiedział: „Kiedy po raz pierwszy zacząłem zastanawiać się nad problemem zamknięcia zwierząt w ludzkiej architekturze, pomyślałem właśnie o tekstach biblijnych odnoszących się do Wielkiego Potopu”. Dalej wywód jest dla mnie kluczowy: „Tekst ten od tysiącleci czytany jest nie tylko jako baśń, opowieść czy pewnego rodzaju przekaz kulturowy, ale zapadł w świadomości judeochrześcijańskiego świata jako dogmat, z którym się nie dyskutuje, lecz w który się wierzy. Można to interpretować dwojako. Z jednej strony mamy przedstawionego Boga, który w swej dobroćliwości postanawia uratować z zagrożonego świata zwierzęta. Umożliwić im nowy start w nowej rzeczywistości, bez złych ludzi. Z drugiej strony tekst ten, z czym Biblia się nie kryje, pokazuje pierwsze zamknięcie zwierząt w ludzkiej architekturze. Pomoc, a zarazem uwięzienie. Ten moment jest dla mnie osobiście bardzo ważny, ponieważ Biblia ugruntowała świadomość dużej części naszego świata. Człowiek może zamknąć zwierzę w niewoli...” Według mojej opinii w tym właśnie fragmencie tekstu znalazłem klucz do zajęcia się tematem rozprawy doktorskiej, dodając do tego zapamiętany obraz z dzieciństwa i totalną niezgodę na taki stan rzeczy.

Czytając część opisową doktoratu mogłem zapoznać się także z krótką historią ogrodów zoologicznych i innych tego typu miejsc, w których przetrzymywane są dzikie zwierzęta. Nie chodzi tu jednak o ścisłą wiedzę na ten temat, bowiem służy ona określeniu pobudek do podjęcia tematu rozprawy z zupełnie innej dziedziny, niż nauki przyrodnicze. Wczytując się w problematykę uważam, że podjęte zagadnienie jest pogłębione, o czym świadczą wiele stwierdzeń, w tym jedno z nich,

M. Swoboda

jako fragment odpowiedzi na sens budowania nowoczesnych przestrzeni wraz z ciągle rozwijającą się wiedzą: „... przecież powtarza się ta sama sytuacja – tryumfu architekta i niezrozumienia potrzeb zwierząt, przemocy, której akcent położony jest w tym wypadku na wizualność”. Po raz kolejny podkreślam konstrukcję pracy, gdzie część opisowa spleta się z artystycznym dziełem doktorskim i w tym zderzeniu dwóch perspektyw pojawił się opis zmarłej słońicy w londyńskim ZOO, mającym być wspaniałym miejscem dla zwierząt. Żałuję jednak, że nic więcej poza podpisem „Skóra słońca” w tym komentarzu się nie pojawiło. Zwróciłem na to dzieło w poprzedniej części oceny, ale chciałbym wiedzieć więcej na jego temat, technice, wielkości dzieła. Doszukałem się jednak informacji, trafiając na artykuł w „Szumie”. W odniesieniu do rozprawy doktorskiej jest bardzo ważna informacja, iż jest to fotografia skóry słońca, mimo wszystko ciągle nie wiem nic więcej, bowiem zbyt enigmatyczną jest wzmianka zamieszczona w części opisowej. Dalej jednak nie znam rozmiarów, które wydają się być, jako wielki format.

Z cytowanej już rozmowy dowiedziałem się także kilku innych zasadniczych kwestii, odnoszących się do istoty powstania rozprawy pt. „Animal Space”. Na pytanie określenia swojej pozycji w ogrodzie zoologicznym, usłyszałem satysfakcjonującą mnie odpowiedź. Szczególnie ten z fragmentów: „Tworzę dotyczące ich realizacje, o dziwnym, pogmatwanym statusie. W sposób świadomy buduję tego typu projekty na bazie fotograficznej dokumentacji. Trzymam się stanu faktycznego, rzeczy, miejsc, historii. Po drugiej stronie stawiam pamięć, przeczucia, emocje, rozmowy. Ważne dla mnie jest, by dotrzeć do rzeczywistego doświadczenia, języka, anatomii ciała lub terytorium. Fascynuje mnie rzeczywistość znajdująca się pomiędzy”. Tak rzeczywiście odczytałem intencje merytoryczne Pana Tomasza Swobody.

Również z satysfakcją przekonałem się, że jest to wiedza pogłębiona, w tym oczywiście w aspekcie wyjątkowej wrażliwości na los zwierząt, co widać wyraźnie chociażby w kilku istotnych wzmiankach na temat traktowania zwierząt w ZOO, w tym np. żyrafy z kopenhaskiego ogrodu. W tak podanej formie narracji części opisowej dowiedziałem się też bardzo cennych wiadomości na temat sensu rejestrowania zastanych miejsc. Co ważne w mojej ocenie, to podejście Artysty w samej potrzebie tychże rejestracji jest mi bliskie, bowiem nie po to należy portretować zwierzęta, by ich „obraz stał się bliski człowiekowi i w tym znaczeniu utopijny, miły w odbiorze”, co jest niestety bardzo częstą praktyką wizyt w ogrodach

zoologicznych. Podobnie jest z zasadnością używania dwóch sposobów rejestrowania sytuacji z ogrodów, z jednej strony fotografii kolorowej, z drugiej czarno-białej. Pan Tomasz Swoboda tłumacząc sens dwojakiej narracji twórczej posłużył się przykładami dzieł innych fotografów, w tym Garry'ego Winogranda, wykonanych w Central Park ZOO w Nowym Jorku, ukazujących czarno-biały świat mieszkańców ogrodu zoologicznego, ale też psychologiczny zapis różnorodnych reakcji osób odwiedzających. Doktorant skonfrontował także swoje zdjęcia z innym znanym fotografem, rejestrującym człowieka wobec zwierząt, podkreślając, że czerń i biel zupełnie inaczej działa na monochromatycznych dziełach Nicka Brandta z serii „The Day May Break”. Poprzez swoje fotografie, celowo osnute sztucznym dymem, artysta starał się zwrócić uwagę na zmiany klimatyczne, jakie dotknęły świat zwierząt, a one same, jako bohaterowie fotografii - „są sierotami po zabitych przez kłusowników rodzicach”. Przyznam, że zestawienie części fotograficznej rozprawy doktorskiej z dziełami tych dwóch znanych autorów zdjęć jest odważnym porównaniem, ale mogę zdecydowanie stwierdzić, iż twórczość Pana Tomasza Swobody jest ciekawym oraz, innym, równie ciekawym, spojrzeniem na los zwierząt żyjących w zamknięciu. Potwierdzenie swojej tezy odnalazłem w dalszej części rozmowy, w której Doktorant podkreślił, iż czarno-białej fotografii używał, by podkreślić beztroski, wyidealizowany świat poprzez użycie barwnego wystroju danego pomieszczenia, a fotografii kolorowej w innych sytuacjach, w których estetyka nawarstwia się poprzez nakładanie się „planów, refleksów na szybach po ciepłe tony żarowych lamp, oddające ułudę promieni słonecznych”. Trudno mi ocenić część z poruszonych aspektów rozmowy, na przykład wątek o doskonałości konstrukcji ptasich gniazd i porównaniu z tym, co próbuje zrobić człowiek, by tę doskonałość osiągnąć. Głównie przez to, iż nie jest to dla mnie terytorium rozpoznane, z kolei wzięwszy pod uwagę, iż Pan Tomasz Swoboda odniósł się do tego problemu zdawkowo, tym bardziej traktować należy ten wątek, jako absolutnie poboczny. Wszak, co z tego, że wymienione zostało nazwisko Neri Oxman, jako tej, której cechą jest szukanie rozwiązań architektonicznych, a projekty charakteryzuje połączenie technologii z biologią, natury z kulturą. Nie ma tu głębszej analizy problemu badawczego, przede wszystkim porównawczego z wyciągnięciem wniosków. Nie dotyczy też sedna problemu rozprawy doktorskiej, której istotą jest ocena formalna dzieła autorskiego.

Jeżeli problem dyskomfortu poruszyłem, to bardzo mi brakuje w części opisowej, a już szczególnie w opisach części ilustracyjnej, szczególnie dzieł dotyczącej rozprawy, dokładnych opisów odnoszących się do technik, wymiarów itp. Jak już wcześniej podkreśliłem w odniesieniu do jednego z omawianych dzieł, ale takich danych brakuje przy opisach wszystkich realizacji. Część wyszukałem, by określić swoje wyobrażenia o wielkościach i technice, część instynktownie jest oczywista, jednak zdecydowanie uważam, iż powinno to być jasno opisane. Zauważyłem też błąd dotyczący podpisu dzieła ze strony 43 - Bas Jan Ander, powinno być Ader. Bardziej rażąca nieścisłość dostrzegłem z datowaniem autorskiego wideo „Inwazje”, którego też dotyczy rozdział rozprawy doktorskiej, zamiast podsumowania. W dolnym przypisie znajduje się adnotacja: „Rozdział jest komentarzem do mojej pracy wideo pt. *Inwazja* (2011), która dostępna jest pod linkiem... Jednak w informacji na ten temat w samym rozdziale znajduje się krótka adnotacja na temat roku 2021, co akurat jest bardzo logiczne, skoro projekt doktorski, według deklaracji Autora, powstawał w przeciągu ostatnich kilku lat. Zresztą, w spisie ilustracji brakuje np.: czasu trwania wideo, nie ma też tego w rozmowie z Agatą Ciastoń, gdzie odnalazłem inne cenne informacje na temat materiałów, z których powstał film. Domyślałam się, iż fragmenty nagrań z ogrodów zoologicznych pochodziły z różnych lat, a wideo-kolaż został zrealizowany w 2021 roku.

Ocena działalności artystycznej

Pan Tomasz Swoboda w obszerny sposób przybliżył swoje dokonania artystyczne z lat 1995 – 2023, czyli z czasu studiów, ale nade wszystko po studiach we wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta. Są one reprezentatywne dla rozwoju osobowości twórczej Doktoranta. Część dokumentacji z opisami dotyczy również tytułu rozprawy doktorskiej, co pominię, odnosząc się do innych wystaw i działań. W spisie wystaw widnieje wykaz uczestnictwa w kilkudziesięciu wystawach w Polsce w ważnych ośrodkach sztuki i za granicą, Jest autorem 14 wystaw indywidualnych, a w spisie od 1998 do 2022 roku zostały określone jako wybór tych najważniejszych. Moim zdaniem jedną z najistotniejszych wystaw, do której Doktorant został zaproszony, to „Artysta w czasach beznadziei. Najnowsza sztuka polska” z 2014

roku w Galerii BWA we Wrocławiu. Był to autorski wybór dokonany przez Zbigniewa Liberę. Oprócz Pana Tomasza Swobody i kuratora wzięli w niej udział: Honorata Martin, Martyna Tomaszewska, Michał Łagowski, Paweł Jarodzki i Piotr Blajerski. Zbigniew Libera wytłumaczył tak małą ilość uczestników, kierując się spójnością wystawy, a ci których zaprosił łączył pewien rodzaj duchowości. Zaznaczył, iż zafascynowało go poruszenie tematów, takich jak: „fascynacja nędzą i bezdomnością” oraz ich autentyczne zaangażowanie emocjonalne podczas realizacji projektów.

Odniosę się teraz do kilku wybranych realizacji z okresu sprzed rozprawy doktorskiej, a pierwszą z nich jest dla mnie wyjątkowo poruszająca. To „Narysuj mi Boga” z serii „Konterfekt” z 2014 roku, czyli zestawu fotografii, video, rysunków, audio i obiektów. (Nota bene w opisie projektu również nie znalazłem daty jego powstania, jak i innych dzieł zamieszczonych w spisie tej dokumentacji). Opis dzieła jest intrygujący, ciekawe są poszczególne części realizacji, ja chcę zatrzymać się przy głównym, jak mi się wydaje obiekcie, czyli przy białej prostopadłościenną formie, jakby sterylnej cegły dziurawki, która w niezwykle wyrafinowany sposób mówi dla mnie wszystko o sensie tegoż projektu. Zdaję sobie jednak sprawę, że dialogi były najistotniejsze, zresztą to sam Autor podkreślił, iż dla niego „znaczenie spotkań z rozmówcami” było istotą „Narysuj mi Boga”. Także fakt, że rozmówcy w zasadzie postawieni zostali pod ścianą w oczywistej niemocy sprostaniu zadania, „w próbie stworzenia wewnętrznego obrazu Boga”. Z kolei inny projekt, pt. „14 cm”, również z serii „Konterfekt” oceniam jako bardzo nośny w swoim przekazie, także jako świadectwo, bowiem trudniej jest ocenić wartość artystyczną, jednak zapewne Autorowi zależało na tym, by pokazać szczególny przypadek wyzdrowienia. Zresztą, co bardzo cenne, w moim odbiorze, nie tylko o świadectwa uzdrowienia w zamyśle artystycznym rzecz się wyłącznie rozegrała a w plastycznym zapisie, jako stworzeniu swobodnego portretu „subiektywnego, intymnego i pozainstytucjonalnego.” Z samego opisu mało się dowiedziałem, ale szukając głębiej znalazłem rozmowę z Artystą na YouTube, gdzie w sposób nader przekonujący trafiło do mnie głębokie przesłanie, jako transcendencja, gdzie plastycznie opisany przypadek wykracza poza granice ludzkiego poznania, doświadczenia i rozumu.

Rewelacyjnym jest dla mnie bardzo prosty, głęboki w swoim humanistycznym podejściu i ciekawy pod względem formy plastycznej cykl fotografii i rysunków

M. J. J.

pt. „Satori” (nie wiem z którego roku i jakiej wielkości są dzieła). Jest to zapis zastanych sytuacji odkrytego przez Artystę miejsca, porzuconego, oddanego we władanie różnych osób, które dokumentował zapisując zmiany, jakie w tym miejscu następowały. Pan Tomasz Swoboda stał się swoistego rodzaju świadkiem przemian, sam nie dokonując w przestrzeni zmian, przebywając tam, by rysować i fotografować.

Ciekawy w swoim założeniu, a i zapewne w efekcie końcowym, był także projekt badawczo-artystyczny pt. „Order. Who is the schoolmaster?”. Pytania o sens zdobywania i poszerzania swoich umiejętności, a do tego jeśli jest to autorskie założenie kreacyjne, zawsze ma sens. Nie tylko w odniesieniu do osób biorących udział w projekcie, ale także dla samego artysty, który poszukuje swoich nowych środków wyrazu. „Order” takim projektem w mojej ocenie jest, chociaż nie tak daleko odbiegającym od swoich ideowych założeń, jak seria „Konterfekt”, chociaż innych problemów dotyczył. Chciałem napisać – jak wcześniejsze dzieła, ale znowu zacząłem szukać dat i nie jest to łatwe, bo trudno ustalić sam czas powstania i oddzielić od daty pierwszej publicznej ich prezentacji na wystawie indywidualnej lub zbiorowych. Podobnie, jak z projektem „HEIMAT”, który jest modelem Nowej Synagogi zniszczonej przez hitlerowców w 1938 roku.

Ciekawy jest w tym obiekcie kontrast materii pomiędzy delikatnym kloszem dawnej kopuły a bardzo masywnym kolumnowym cokołem, na której został usadowiony. Do tego zestawione z pałeczką w doniczce, dodające wzmocnienia artystycznego efektu. Oczywiście nigdzie nie odnalazłem rozmiarów całości.

Wysoko oceniam cykl fotografii z cyklu „Tymczasowy Bóg”. Zresztą nie wiem czy zdjęcia mogę nazwać cyklem, czy też fragmentem wystawy zbiorowej pod tym samym tytułem w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie. W spisie wystaw widnieje taka pozycja, datowana na 2023 rok, jednak nie mogłem znaleźć jej śladu na stronie galerii. Skoro tak, to określenie w opisach zdjęć, jako projekt znaczy, iż wystawa nie doszła jeszcze do skutku. Zaciekała mnie wstrzemięźliwa teatralizacja oraz użycie prostych, aczkolwiek wymownych gestów. Intrygujące jest łagodne osaczenie przyrody, jakby czule otulonej kwadraturą opakowań z chęcią jej zabezpieczenia dla potomnych. Oczywiście jest to przesłanie w swoim założeniu głębsze, o czym też świadczy filozoficzny opis.

Ocenę twórczości Pana Tomasza Swobody zakończę wystawą pt. „Terytorium”

z 2021 roku, zrealizowaną w Muzeum Współczesnym we Wrocławiu. Był to wspólny pokaz z izraelską artystką Nettą Laufer. Doktorant zaprezentował część dzieł z powstającego już wówczas cyklu „Animals Spaces”. Do innych wystaw, szczególnie tych indywidualnych odniosłem się w części oceny rozprawy doktorskiej, bo tak sam Autor opracował suplement teoretyczny, do czego pozytywnie się odniosłem.

Konkluzja

Mimo moich kilku negatywnych uwag, które na całość oceny nie mają jakiegokolwiek znaczenia, rozprawę doktorską Pana mgra Tomasza Swobody oceniam bardzo pozytywnie. Stwierdzam to po wnikliwym zapoznaniu się z nadesłaną dokumentacją dzieła doktorskiego pt. „Animals Space”, w tym częścią opisową, z zawartymi reprodukcjami dotyczącymi dysertacji oraz po zapoznaniu się ze spełniającymi kryteria interesującym dorobkiem artystycznym.

Zdecydowanie uważam, że dzieło doktorskie jest autorskim wkładem do kultury i uzasadnia wniosek o nadanie stopnia doktora sztuki. W związku z powyższym uważam, że Pan mgr Tomasz Swoboda spełnia wymagania określone w art.187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie i nauce* (tekst jedn. Dz.U.2023, poz.742), wobec czego posiada osiągnięcia artystyczne stawiane w postępowaniu doktorskim.

Z pełnym przekonaniem stawiam wniosek o nadanie Panu mgr. Tomaszowi Swobodzie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki w procedurze, przeprowadzanej przez Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach.

Toruń, 06.09.2023

Z poważaniem



